MONITOR

Na R. P. 1774.

Nro. LVI.

Dnia 13. Lipca.

KONTYNUACYA

Rozmowy między dwoma Bracią o Przyiaźni.

R*Adzący śię*: Kiedy on nie był ieszcze z nikim w przyiaźni, coż na ten czas czynić? *Doradzaiący śię.* Potrzeba w nim upatrywać osobliwie tych pięciu skłonności niby wrodzonych, iako naywiększych przeszkod do zachowania sekretu: Gniewu zawziętego, wielomowności, zbytniego piiania trunkow, obmawiania in-

nych y zbytniey ciekawości, te tak ſą nie powściągnione w zapędach ſwoich, iż częſtokroć przywodzą hołdownika ſwego do wyiawienia nawet własnego ſekretu.

Prędzey ich można dociec w Płci naſzey, niż w drugiey, bo Męſzczyzna Męſzczyzny z właſzcza poufałego rzadko ſię kiedy wyſtrzega. Otoż naywięcey radzę wielką z nim poufałość, y znaydowanie ſię w tych gdzie y on kompaniach. Sekretu iednak nie radzę prędko powierzać, chyba iaki zmyślony, a niby bardzo wielki, aby go y ſprobować w ſzczerości, y nie dać mu poznać, że go probuiemy, bo przez długy czas nie maiąc nic ſobie powierzonego, ſądziłby, iż albo ieſt w podeyrzeniu, przez coby ſię odſtręczył, albo w probie, dla czego by bardziey nie dał poznać zdrozności ſwoich.

Radzaiący ſię. Czytałem *w Szkole Swiata*, że trzeba uważać Ludzi względem ich temperamentu natury, iako by ten miał ich mniey lub więcey uſpaſabiać do przyiaźni. *Do-*

Doradzaiący. Moim zdaniem, to uważanie mniey potrzebne y mniey oznaczaiące ſkrytości ſerca y rozumu. Właśnie iak owe drzewo, co iuż pięknie okwitło, czyni Goſpodarzowi nadzieię rownegoż Owocu, a tym czaſem albo go wcale niewyda, albo nie dobry. Skłonności naſze naylepiey wzraſtaią z dobrego wychowania, y obcowania z poczciwemi y mądremi. Prawda że te znaki mogą bydź świadkami ukrytych ſkłonności; ale nie wſzyſtkich. Na przykład będzie dziecie z natury melancholiczne, a tym ſamym według wſpomnionego Autora ſkłonne do wielkich nauk; niech że niema ſpoſobności nabycia ich, czyż będzie potym uczone? y przeciwnie ... Naylepſzy zdaie mi ſię ſpoſob, będąc z nim w poufałości, uważać iego namiętności y cnoty. Co zaś do uważania wieku y Godności lub podłości ſtanu przyſzłego Przyiaciela, y ia zgadzam ſię z wſpomnionym Autorem. Człowiek w młodym wieku ieſt mniey ſtateczny

ny w przyiaźni, nie cierpliwy y nay-
bardziey zatopiony w roſkoſzach; trze-
ba z nim bardzo oſtrożnie poſtępo-
wać, tę płochość w nim ſtucz-
nie niſzczyć, a gruntować w ſer-
cu iego ſzczerość. Są prawda y w
tym wieku ſzczerzy y od wſzelkich
namiętności wſtrzymuiący ſię, ale
tylko ci, ktorzy zaraz z dziecińſtwa
wyſzedłſzy nie byli w zbytniey kar-
ności, y doświadczyli iak potrzebna
ſzczerość, y wſtrzymywanie namię-
tności, albo zawſze byli oddaleni od
złych przykładow, a z dobrych y czy-
tania kſiążek w tey materyi, tego ſię
nauczyli. Z Człowiekiem doſkonal-
ſzego wieku trudniey ſię ſprzyiaźnić,
ale beſpiecznieyſza y trwalſza z nim
przyiazń. On nauczywſzy ſię przez
płoche poſtępowanie ſwoie, że nie-
ſtateczność w przyiaźni nie ſprawuie
żadnego ukontentowania, a zbytnie
zaufanie omyla y bywa przyczyną
nieſzczęścia; umie miarkować ſzcze-
rość z oſtroznością, iednak trzeba ko-
niecznie poznać cel iego przyiaźni;
tego

tego wieku Ludzie naycześciey ten maią: uſkutkowanie iakiego intereſſu; tak iako pierwſi dogodzenie żądanemu ukontentowaniu. Tym inaczey dosyć uczynić, tamtym inaczey uſłużyć trzeba. Starzy ſą bardzo nie zdatni, bo y ſkąpi y podeyrźliwi, y niecierpliwi, y wielce naprzykrzeni. Częſtokroć cel ich przyiaźni: nasycenie łakomſtwa. Jedynie tylko dla zaſiągnienia rad y ziednoczenia z niemi ſprzyiaźnić ſię można, ale nie bardzo ściśle y z wielką oſtrożnością W.M. Pan naylepiey uczyniſz, gdy ſię zprzyiaźniſz z Człowiekiem rownym ſobie w wieku y temperamencie, wyiąwſzy Cholerycżny, łatwo mu dogodziſz, wiedząc co ſam lubiſz, a czego nie, w iednym mu wybaczyſz, drugie ile możności będzieſz oddalał od niego, a w trzecim mu dopomagał. Sciſła poufałość z wyżſzym w godności, bardzo niebespieczna, z podleyſzym nie ſławna. Pierwſzy miałby ſobie za podłość y wzgardę wdawać ſię ſciśle z tobą Braciſzku! ſłowko od

ciebie

ciebie poufale wyrzeczone poczytałby za urazę y pobudkę do gniewu. Drugi swoiey poufałości zażyłby tam, gdzieby ią wzięto za materyą do szydzenia y niesławy dla Ciebie. Gdyby ci zaś pierwszy offiarował swoią przyiaźń, niegardź nią, owszem z skwapliwością y ochotą przyimiy. Jednak pamiętay zawsze zachowywać te względem niego powinności: uszanowanie przyzwoite stanowi iego wdzięczność nieustanną łatwość y ochotę w sprawowaniu iakiego zleconego interessu, y stawienie go bez podchlebstwa przed innemi. Rownież niegardź przyiaźnią drugiego, ale to czyń z wspaniałością właściwą stanowi twemu, okazuy mu łaskawość, y wolny do siebie przystęp, nie przypuszczay do serca wzgardy osoby iego, y czyń mu iako możesz naylepiey. Sposoby to są skuteczne do ziednania sobie przyiazney łaski pierwszego, a potrzebney pomocy drugiego. Radzi ieszcze wspomniony Autor uważać stan y bogactwo lub niedosta-

tęk

tek przyszłego przyiaciela. Prożne byłoby to zatrudnienie; ani stan, ani dobre lub złe mienie, nikogo nie przymusza, aby był koniecznie poczciwym albo nie, to od samego człowieka zawisło. W każdym stanie mieszczą się cnotliwi y bezbożni. Nietrzeba tedy chimerycznie, iak niektorzy mniey rozumni czynią, brzydzić się iakiego stanu człowiekiem dla tego, iż z tegoż stanu widziało się niecnotliwych. Judasz był wielki Swiętokradcza, y oraz Apostoł; pierwsze iego samego obwinia, drugie nieubliża nic temu Swiętemu Zgromadzeniu. Toż samo o Bogatych y ubogich ma się rozumieć, pospolicie y tu dwoiakiego gatunku Ludzie znayduią się: Jeden kontent z ubostwa swego, drugi y nie; ieden schnie od łakomstwa, drugi swych bogactw niewidzi. Trudność w uważaniu tego wszystkiego ułatwia dostateczne poznanie cnoty. Religią tedy y cnotliwość naybardziey staray się Braciszku poznać, a iuż zupełnie poznałeś przyszłego przyiaciela. *Ra-*

Radz. Drugim Oycem ſtaieſz mi ſię W.M. Pan: Pierwſzy przez danie mi życia ieſt nim, W.M. Pa, przez mądre rady; dopełniſz W.M. Pan tego ſłodkiego obowiązku, gdy przez łaſkę ſwoię ieſzcze mię w dwoch rzeczach oświeciſz. *Dorad.* Nic niema we mnie Braciſzku, czegobym Ci nie oddał chętnie. Ta iedność krwie, ktorą ieſteśmy złączeni, ſtawia mi, w pamięci zawſze com Ci winien; wiem ia, iż uſzczęśliwienie twoie ieſt razem moim; z tych dwoch pobudek gotowem ci we wſzyſtkim dopomodz, byleś mi powiedział.

Radz. ſię. Rownie W.M. Pan uweſelaſz me ſerce, iak rozum oświecaſz. Prawie to nadzwyczayny przykład miłości Braterſkiey. Po tak ſłodkim tedy przyrzeczeniu upraſzam o radę y nauczeniu mię, iak mamy utrzymywać między ſobą przyiaźń, y co czynić, gdy była zerwana?